

NASZA LUBUSKA

R E G I O N

www.naszalubuska.pl · www.lci-lubuskie.pl · www.facebook.com/LubuskieCentrumInformacyjne · www.twitter.com/LCI_lubuskie

Zimna kalkulacja. Będzie ciemniej i chłodniej

STR. 3



Centrum logistyczne Amazona w Świebodzinie to 193 tys. mkw., możliwość magazynowania 30 mln produktów, 1000 nowych miejsc pracy, 3 tys. robotów transportowych, 58 doków dla pojazdów i 28 km taśmociągów Fot. Łukasz Wawer/LCI

E-commerce jest naszą szansą

W ocenie fachowców Lubuskie jest największym w Polsce beneficjentem rozwoju branży e-commerce, czyli handlu elektronicznego. Jednak aby do klientów dotarł zamawiany przez internet towar, muszą działać ogromne centra magazynowe i dystrybucyjne. I tutaj jest pole do popisu dla nas. Nasze atuty to położenie i coraz lepiej rozwinięta infrastruktura

STR. 5

Interreg łączy regiony i ludzi

Kilkadni temu popołudniu polsko-niemieckim podróżowali członkowie Komitetu Monitorującego PW Interreg VA BB-PL 2014-2020. I bez kurtuazji można powiedzieć, że było ciekawie, gdyż podążając ich śladem, można było mieć wrażenie, że to wycieczka turystyczno-krajoznawcza...

Goście poznali sekrety Geoparku Łuk Mużakowa, a raczej patent na jego rozwój, czyli powstanie Europejskiego Ugrupowania

Współpracy Terytorialnej „Geopark Łuk Mużakowa”. Wart odwiedzin jest 17-hektarowy Ogród Różany Forst czy Park Brannickich, który odzyskuje świetność w parze z zielonogórskim Zatoniem.

W objeździe brała udział dyrektor instytucji zarządzającej programem Katrin Müller-Wartig.

– Chcemy kształtować Lubuskie i Brandenburgię jako jedną przestrzeń i podnosić tutaj jakość życia – powiedziała. STR. 6

Kontrole w sprawie Odry pokazują chaos organizacyjny

Najtrudniej było o informacje w Wodach Polskich. To według mnie instytucja niewydolna. PiS ma tendencję do centralizowania instytucji, a to spowodowało spóźnione reakcje w sprawie Odry – tak posłanka Krystyna Sibińska z Gorzowa komentuje wyniki kontroli poselskich w instytucjach odpowiedzialnych za zarządzanie wodami.

– Podczas kontroli w Wojewódzkim Inspektoracie Ochrony Środowiska wyszło np., że działający na piętrze inspektorat nie odpowiada za szybkość badań i wyznaczanie, które są priorytetowe dla laboratorium, które jest poniżej.



W jednym budynku. To wyznacza centrala. To wydłuża procedury i jest absurdalne – dodaje posłanka Sibińska.

Rozmawiamy także o efektach kontroli w kuratorach oświaty i spotkaniu z przedsiębiorcami z branży spożywczej. STR. 2

OD PIĄTKU DO PIĄTKU

Więcej pieniędzy
na rehabilitację
osób pracujących

Szpitala i ośrodki rehabilitacji otrzymały dodatkowe fundusze na realizację programu rehabilitacji Lubuszan.

Do podziału pomiędzy sześć podmiotów leczniczych w Zielone Górze, Słubicach, Sulechowie i Przełazach było 1,35 mln złotych. Wartość całego dofinansowania to 1,5 mln złotych.

– Chcielibyśmy, żeby jak najwięcej pracujących Lubuszan skorzystało z tej rehabilitacji, żeby jak najdłużej zostali na rynku pracy. Szczególnie te osoby, które mają „siedzący” tryb pracy. Myślę, że nie będzie już jakichś większych obostrzeń dotyczących przyjmowania pacjentów w szpitalach – powiedział wicemarszałek województwa lubuskiego Łukasz Porycki.

Radni i fachowcy
rozmawiali
o Odrze

Spotkała się sejmikowa komisja zajmująca się klimatem. Klimat dyskusji nie do końca był dobry, zwłaszcza że rozmawiano o odrzańskie katastrofie, która nieustannie traktowana jest raczej jako problem polityczny niż ekologiczny. Zarówno przedstawiciele rządu, jak i publiczne media pozwoliły tematowi odpłynąć.

– Polska Akademia Nauk wydała 12 września komunikat, który wyklucza tezę, jakoby przyczyną katastrofy na Odrze były warunki naturalne – informuje lubuska marszałek Elżbieta Anna Polak. – Zdaniem naukowców na tę sytuację złożyło się wiele czynników: długotrwały niski stan poziomu wody, ekstremalne upały i wreszcie zrzuty ścieków, także tych poza zezwoleniami. Są też zalecenia Polskiej Akademii Nauk.

A może na zimę
odlecimy do
ciepłych krajów?

Od 21 grudnia pasażerowie lotniska w Babimocie będą mogli podróżować do Taby w Egipcie. Połączenie ogłosiło biuro podróży Itaka we współpracy z PMA Aviation.

Wyniki lotniska w Babimocie są bardzo dobre. W sierpniu 2022 padł rekord pod względem liczby pasażerów odprawionych w porcie lotniczym. Było to ponad siedem tysięcy osób! Dużym zainteresowaniem cieszyły się wakacyjne loty do Gdańska, Burgas w Bułgarii, Antalya w Turcji i Rijeki w Chorwacji. Oczywiście, lubuski port realizuje stałe połączenie do Warszawy.

„Baszert...”, czyli
monodram o
przeznaczeniu

Zrealizowany pod honorowym patronatem lubuskiej marszałek monodram „Baszert. Dziewczyna z Nowolipiek” prezentowany był z sukcesem na scenach lubuskich, ale także w Warszawie. Inspiracją do stworzenia tej historii, której autorką jest Iwona Kusiak (przy współpracy Aleksandry Engler-Malinowskiej), były prawdziwe losy Idy Schmidt-Chait z domu Rosenberg. Ida (rocznik 1931) dzieciństwo spędziła na warszawskich Nowolipkach. Dziś mieszka niedaleko Baltimore na wschodnim wybrzeżu USA, ale... pojawia się także w spektaklu, w którym słysząc jej głos. W monodramie występuje Karolina Miłkowska-Prorok.

Krystyna Sibińska: Kontrole w sprawie
Odry pokazały chaos organizacyjny

W sierpniu posłowie Koalicji Obywatelskiej skontrolowali instytucje centralne i regionalne w związku z katastrofą ekologiczną na Odrze. Wniosek? Centralizacja wyszła rzece bokiem. Rozmawiamy o tym z posłanką Krystyną Sibińską z Gorzowa.

Czemu służą kontrole poselskie? Przecież posłowie mogą składać interpelacje.

Kontrola poselska umożliwia posłom wejście do instytucji państwowych w celu zweryfikowania działań dotyczących danego problemu, zjawiska. To dodatkowe działanie poza interpelacjami. Mimo że składamy mnóstwo interpelacji, to nie zawsze otrzymujemy odpowiedź w terminie albo jest ona bardzo lakoniczna, zdawkowa. Kontrola poselska to możliwość przyjrzenia się np. dokumentom na miejscu.

Przeprowadziliście taką kontrolę w kuratoriach oświaty. Jakie są wnioski?

Weszliśmy do kuratoriów oświaty w związku z ustawą potocznie zwaną Lex Czarnek. Te przepisy ostatecznie nie weszły w życie, na szczęście. Posłowie Koalicji Obywatelskiej sprawdzali, czy są dowody na argumenty ministra edukacji, jakoby do kuratoriów wpływały tysiące skarg na działalność organizacji pozarządowych w szkołach. Po naszej wizycie, m.in. w lubuskim kuratorium, okazało się, że takich skarg w ogóle nie ma. Pytaliśmy, czy w związku z ustawą będą ograniczane możliwości organizacji np. sztabów Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w szkołach lub czy są zagrożone działania różnego rodzaju kół zainteresowań prowadzonych przez NGO. Nie otrzymaliśmy jasnych odpowiedzi w tej sprawie.

19 sierpnia weszliście do instytucji odpowiedzialnych za zarządzanie wodami w związku z zanieczyszczeniem Odry. Co wynika z tych kontroli?

W związku z katastrofą ekologiczną na Odrze posłowie Koalicji Obywatelskiej wzięli pod lupę wszystkie instytucje odpowiedzialne za podjęcie działań w tej sprawie. Rozpoczęliśmy od instytucji centralnych.



Posłowie Krystyna Sibińska, Waldemar Sługocki i Tomasz Aniśko w czasie sierpniowej kontroli w WIOŚ Fot. Biuro PO

Nasi koledzy posłowie byli w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego, u głównego inspektora ochrony środowiska, w Wodach Polskich. Chcieliśmy sprawdzić, jaki był przepływ informacji i dlaczego reakcje były opóźnione. W nadodrzańskich województwach sprawdzaliśmy, jak to działało regionalnie. Taką kontrolę odbyliśmy wspólnie z posłami: Kata-

Najtrudniej było
o informacje
w Wodach
Polskich. To
według mnie
instytucja
niewydolna

ryną Osos, Waldemarem Sługockim, Tomaszem Aniśką. Byliśmy u wojewódzkiego inspektora ochrony środowiska, w Wodach Polskich w zlewni w Gorzowie i Zielonej Górze, w Lubuskim Urzędzie Wojewódzkim. Najtrudniej było o informacje w Wodach Polskich. To według mnie instytucja niewydolna. Dla nich najważniejsze są np. zakupy aut, a nie merytoryczne działania. PiS ma tendencję do centralizowania instytucji, a to spowodowało spóźnione reakcje w sprawie Odry.

Proszę podać przykład.

Podczas kontroli w Wojewódzkim Inspektoracie Ochrony Środowiska wy-

szło np., że działający na piętrze inspektorat nie odpowiada za szybkość badań i wyznaczanie, które są priorytetowe dla laboratorium, które jest poniżej. W jednym budynku. To wyznacza centrala. Kiedyś była to jedna instytucja, która mogła sprawnie działać. Wojewódzki inspektor nie może na cito zlecić jakichś działań, musi czekać na zgodę Warszawy. To wydłuża procedury i jest absurdalne. Podczas kontroli w Lubuskim Urzędzie Wojewódzkim przesłaliśmy, kiedy były pierwsze informacje o śniętych rybach w Odrze, a kiedy podjęte zostały pierwsze działania.

I jak to wyglądało?

Z nadesłanych mi po kontroli pism wynika, że pierwsze takie sygnały były już 27 lipca, pochodziły ze stopnia wodnego w Oławie. Zostały przekazane do Wód Polskich i do PZW oraz dolnośląskiego inspektora ochrony środowiska. Dopiero 5 sierpnia informacje te zostały przekazane do wojewodów, a także do Głównego Inspektora Ochrony Środowiska. Informacje o działaniach WIOŚ były dla wojewody na tamten moment wystarczające. Dopiero potem były podejmowane działania służb nadodrzańskich. Wcześniej to wędkarze i mieszkańcy ratowali Odrę, co spotkało się z krytyką służb. Dopiero 10 sierpnia

WIOŚ w Zielonej Górze poinformował Wydział Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego LUW o pojawieniu się śniętych ryb na odcinkach w Lubuskim. Wiadomo było, że te ryby pojawią się w dolnym odcinku Odry, dlaczego nie działano wcześniej? 11 sierpnia dopiero rozpoczęły się działania wojewody w postaci sztabów. 12 sierpnia wojewoda wysłał do RCB wniosek o uruchomienie alertu do mieszkańców terenów nadodrzańskich. Ja nie otrzymałam tego alertu wtedy, tylko dużo później.

Niedawno spotkała się pani w Sejmie z przedsiębiorcami z branży gastronomicznej w sprawie drożdżyny. Co mówili?

To, co usłyszeliśmy, jest porażające, ponieważ wielu przedsiębiorców najpierw dotknęła pandemia, a w tej chwili dotyka straszliwa drożdżyna. Branża gastronomiczna to przecież chłodniarki, lodówki, ekspresy, to również energia do wytwarzania pieczywa, wyrobów cukierniczych. 78 proc. przedsiębiorców z branży gastronomicznej podaje, że są bliscy zamknięcia. Ja ciągle dostaję od nich różne ogłoszenia, że ludzie wyprzedają sprzęt, bo ich firmy padają. To katastrofa dla całych rodzin. Ponad 300 tysięcy firm to rzemiosło: piekarze, stolarze, blacharze, fryzjerzy i wiele innych. Ten sektor jest w zapaści. Małe firmy zamierzają przejść do szarej strefy. Małe przedsiębiorstwa planują zwolnić ponad 30 proc. pracowników. Rząd prosi tę branżę o cierpliwość. Tej cierpliwości po prostu nie ma. Poprosiliśmy o natychmiastowe zwołanie Gospodarczego Sztabu Kryzysowego, ale żeby w tym zespole byli przedsiębiorcy zrzeszeni w różnych izbach. Pomoc z kolejnych tarcz nie zawsze trafiała do tych osób, które były rzeczywiście poszkodowane.

Katarzyna Kozińska

Zimą będzie zimno i ciemno

Administracje rządowa i samorządowa będą zobowiązane do zmniejszenia zużycia prądu o 10 proc. od 1 października tego roku – zapowiedział premier Mateusz Morawiecki. Samorządy, szukając oszczędności, już powykręcały żarówki i preferują letnie żeberka kaloryferów. Jak w powieści i serialu „Gra o tron”, w tym roku zdanie „idzie zima” wieje grozą. Tu też winni są... inni.



Dariusz Chajewski
d.chajewski@lubuskie.pl

Szykuje się ciężka, a raczej ciemna i chłodna zima. Samorządowcy chłodnym okiem próbują spojrzeć na budżety, ale pozycja „wydatki bieżące” już zapowiada katastrofę. W praktyce wielkie oszczędzanie trwa od lat i w wielu przypadkach nie ma już na czym zaoszczędzić owe życzeniowe 10 proc. premiera. Wyłączanie świateł, zamykanie basenów, odwoływanie imprez.

Gorzów właśnie testuje efekty wyłączenia co trzeciej latarni w mieście. Poligonem doświadczalnym jest ul. Podmiejska i nie wygląda to źle. Przynajmniej z punktu widzenia urzędu. Jednak, jak zaznacza magistrat, nie wszędzie rozwiązanie to da się wprowadzić, chociażby ze względów bezpieczeństwa. Z kolei bardziej drastyczne ograniczenia, na przykład do co drugiej latarni, są trudne ze względów technicznych i wymagałyby kosztownego przeprogramowania systemu.

– Już wiemy, że w znacznym stopniu zrezygnujemy ze świątecznego oświetlenia – dodaje Wiesław Ciepi-

ła, rzecznik gorzowskiego urzędu miejskiego. – Każdego roku energia potrzebna do stworzenia bożonarodzeniowej atmosfery kosztowała od 300 do 500 tys. zł. Lampki i światełka zastąpimy innymi elementami, które pozwolą zachować świąteczny klimat.

W przypadku tej lubuskiej stolicy jest o co walczyć, rocznie Gorzów wydawał na energię elektryczną 6,5 mln zł, teraz będzie to koszt rzędu 25,5 mln zł.

Gorzów za świąteczne oświetlenie płacił 300-500 tys. zł

A co z ciepłem?

– Tutaj program tworzymy stopniowo i będziemy testowali rozwiązania wraz z okresem grzewczym – tłumaczy Ciepiela. – Na razie będziemy próbowali obniżyć temperaturę w naszych budynkach o jeden stopień. Oczywiście, nie dotyczy to obiektów specjalnych, jak żłobki, przedszkola czy szkoły. Staramy się, aby nasze zaciskanie pasa jak najmniej uderzało w mieszkańców.



Sumy, które samorządy muszą zapłacić za energię elektryczną i ciepło, są porażające... Fot. Pixabay

W Krośnie Odrzańskim magistrat czeka na pomysły szefów podległych jednostek. Właśnie spływają. Jak wyliczono, 10 zł zaoszczędzone dziennie przez każdą z 50 placówek daje 3630 zł w skali roku. Czyli uzbiera się 180 tys. rocznie.

– To zaciskanie pasa to nic nowego, program oszczęd-

nościowy wprowadzamy od 2019, gdy wydatki bieżące pożerały znaczną część naszego budżetu – mówi burmistrz Marek Cebula. – Zabrzmiałoby to niepolitycznie, ale kolejne lata dzięki pandemii były lżejsze, gdyż siłą rzeczy zrezygnowaliśmy z imprez kulturalnych, sportowych, ze spotkań. To była bomba

z opóźnionym zapłonem. W tej chwili jedno jest pewne: bez wsparcia wiele samorządów nie dopnie budżetów.

Oczywiście, doraźne ruchy są wprowadzane, jak ograniczanie oświetlenia w rzadziej używanych pomieszczeniach, podobnie jest z temperaturą. Mowa jest również o likwidacji przyłączy energetycznych przy świetlicach, aby nie płacić opłat eksploatacyjnych. Jednak, jak podkreśla wójt, takie ruchy nie wiele dają. Oto w czerwcu OSiR zużył mniej więcej tyle samo energii, ile w poprzednich miesiącach, a rachunek był o 7 tys. zł wyższy.

Nie tylko swoim budżetem martwią się samorządowcy.

– Jak sygnalizują nam przedsiębiorcy, żyjemy jakby w dwóch światach – kończy burmistrz Cebula. – W większości korzystają oni z gazu wydobywanego w naszym kraju. Ceny szybują, a państwowe firmy wydobywcze czy eksploatacyjne legitymują się rekordowymi zyskami. Coś chyba jest nie tak, powinniśmy chyba wszyscy zaciskać energetycznego pasa.

Samorządy podkreślają, że nie mają możliwości

prawnych, które pozwoliłyby szukać oszczędności energii u mieszkańców czy np. przedsiębiorców. Narzucenia takich wymogów w zakresie oszczędności nie da się podciągnąć nawet pod przepisy. Zresztą, pytań jest znacznie więcej. Co będzie, jeśli węgla zabraknie spółdzielni mieszkaniowej? Ograniczone są również możliwości przykręcania kaloryferów. Na przykład w szkolnych klasach i pomieszczeniach biurowych w urzędach powinno być minimum 18 stopni, w przedszkolach 20.

Jak podkreśla wójt Szczawnica Krzysztof Neryng, w tej gminie obejdzie się bez nerwowych ruchów, gdyż tutaj na energetyczne oszczędności postawiono już dawno. Przede wszystkim udało się gminie uwolnić od państwowego dystrybutora energii i zbudować własną sieć oświetleniową. Opłaty to teraz 15 proc. poprzednich.

– Mamy za sobą termomodernizację budynków użyteczności publicznej, postawiliśmy na odnawialne źródła energii, co już teraz przynosi nam wymierne oszczędności – tłumaczy wójt.

Wcześniej wykryty nowotwór to szansa na wyleczenie

73 tys. Europejczyków zmarło w 2020 roku na raka głowy i szyi, mimo że chorobie można zapobiec w aż 60 proc. przypadków. Te liczby świetnie wyjaśniają, dlaczego tak ważny jest tydzień profilaktyki nowotworów głowy i szyi.

– Gdy pierwszy raz zdiagnozowano u mnie chorobę, miałam tylko 21 lat. Chemia i radioterapia mocno mnie sponiewierały. Zakończyłam leczenie, ważąc tylko 36 kg. To była droga przez mękę, miałam popaloną skórę od radioterapii, bo przyjąłam wiele naświetleń – opowiada Izabela Duszeńko-Stuła, która mierzyła się z nowotworem dwa razy i za każdym razem wychodziła z tego pojedynku zwycięsko.

Jak podkreślają lekarze, jeśli terapia jest rozpoczęta we wczesnym stadium choroby, przeżywa 80-90 proc. osób.

– Każdy młody człowiek

uważa, że będzie żył wiecznie. Jeśli jednak będziemy bombardować ludzi informacjami, że tak nie jest oraz promować odpowiednie postawy i styl życia, z pewnością przyniesie to efekty – wierzy dr Róża Poźniak-Balicka.

Od lat szpitale i samorządy walczą o zdrowie Lubuszan. Urząd marszałkowski wykłada spore środki na darmowe badania profilaktyczne dla mieszkańców.

– Jest już program na nową perspektywę. Zaplanowaliśmy dużo większe środki finansowe, aż 63 mln zł. Myślę, że będziemy kontynuować programy w za-



Program profilaktyki obejmuje podstawowe badania laryngologiczne i videofiberoskopowe, gdzie mamy niewielką, cieniutką kamerę, wprowadzaną przez nos. Lekarze są w stanie obejrzeć właściwie wszystkie błony śluzowe górnego odcinka układu oddechowego i przewodu pokarmowego w dużym powiększeniu

kresie profilaktyki raka, ale też rehabilitacji. Pomyśleliśmy również o szczepieniach przeciwko wirusowi HPV, który często jest przyczyną nowotworów głowy i szyi – zapewnia marszałek Elżbieta Anna Polak.

Programy prowadzą również lubuskie szpitale. Jednym z nich jest zielonogórska lecznica, która pozyskała pieniądze z unijnych projektów. Dzięki 1,1 mln zł profilaktyczne i – co ważne – darmowe badania w zakresie raka głowy i szyi wykonana w placówce blisko 3 tys. osób. Lekarze przekonują, że badań nie warto się bać.

Dariusz Nowak

Lubuskie podbija kosmos

Lubuska delegacja pod przewodnictwem marszałek Elżbiety Anny Polak wzięła udział w Międzynarodowym Kongresie Astro-nautycznym w Paryżu. Nasz region miał okazję promować Park Technologii Kosmicznych na największym wydarzeniu w branży.

Targi rozpoczęły się od spotkania marszałek Elżbiety Anny Polak z Grzegorzem Zwolińskim, prezesem firmy SatRev. To wrocławska spółka, która jako jedyna w Polsce samodzielnie produkuje satelity i wysyła je w przestrzeń kosmiczną, a ostatnio została wsparta kwotą 5 mln dolarów przez Richarda Bransona i Virgin Group. Zwoliński będzie także gościem Kongresu Gospodarczego – Lubuskie 2022, wystąpi w panelu poświęconym rozwojowi technologii kosmicznych.

Marszałek Polak w towarzystwie Fatimy Ouali z Uniwerscience zwiedziła też Miasto Nauki i Przemysłu. – Na jego wzór chcemy w przyszłości Centrum Edukacji Ekologicznej w Łęknicy zorganizować wystawy innowacyjne oraz interaktywne na temat ziemi i szacunku do natury. Budowa centrum ma być sfinansowana z funduszy europejskich w nowej perspektywie finansowej – mówi. Ouali zaproponowała pomoc, doradztwo oraz



Lubuska delegacja pojechała na International Astronautical Congress do Paryża na zaproszenie Polskiej Agencji Kosmicznej

ekspertyzy. Zaznaczyła, że wszystko zależy od realizacji projektu.

Lubuska marszałek spotkała się także z Grahamem Turnockiem z Europejskiej Agencji Kosmicznej. Rozmowa dotyczyła ulokowania w naszym regionie oddziału ESA realizującego akcelerator kryzysowy. W spotkaniu uczestniczyli również prezes Polskiej Agencji Kosmicznej prof. Grzegorz Wrochna i poseł

Bogusław Wontor, przewodniczący Parlamentarnego Zespołu ds. Przestrzeni Kosmicznej.

O pomysły zlokalizowania w naszym regionie centrum zapobiegania kryzysom i zarządzania kryzysami z wykorzystaniem danych satelitarnych, które byłoby firmowane przez Europejską Agencję Kosmiczną, mówił w lipcu prof. Wrochna. Przebywał wtedy z wizytą w Zielonej

Górze, odwiedził budowany przez lubuski samorząd Park Technologii Kosmicznych. – Przy pożarach w Białowieży strażacy mogli działać tylko na podstawie zdjęć satelitarnych opracowywanych przez centrum kryzysowe Centrum Badań Kosmicznych Polskiej Akademii Nauk – podkreślał prof. Wrochna.

– Zakończyliśmy negocjacje Kontraktu Programowego z rządem. Mamy w

nim zapisany rozwój Parku Technologii Kosmicznych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego oraz infrastruktury lotniskowej i okolicznościowej. To nie są marzenia, to fakty – mówiła marszałek Polak.

W Paryżu lubuska marszałek spotkała się też z prof. Kai-Uwe Schroglem, prezesem Międzynarodowego Instytutu Prawa Kosmicznego (IISL).

Z kolei na stoisku Euro-

pejskiej Agencji Kosmicznej dr Aleksandra Buła, dyrektor Departamentu Strategii i Współpracy Międzynarodowej w POLSA, oraz prof. Marek Banaszkiewicz z Centrum Badań Kosmicznych PAN w Zielonej Górze spotkali się z Christine Klein, szefową ds. polityki przemysłu i audytu ESA. Była to okazja, by przybliżyć ideę budowanego Parku Technologii Kosmicznych oraz przyszłej współpracy z ESA. Klein potwierdziła gotowość agencji do współpracy przy projektach oraz wyraziła chęć wspierania rozwoju regionu pod tym kątem.

International Astronautical Congress to największe targi kosmiczne. W tym roku było ponad 250 wystawców i 7 tys. uczestników. IAC to także pięć dni sesji plenarnych, tematycznych, wykładów i warsztatów. Wydarzenie stanowi niepowtarzalną okazję do zaprezentowania potencjału własnej firmy i nawiązania relacji podczas networkingu, spotkań i rozmów.

Paweł Kozłowski

Już 1 października XIII Lubuski Kongres Kobiet

Tegoroczne spotkanie lubuskich kobiet odbędzie się w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubuskiego pod hasłem „NIE wojnie! STOP the war”.

– Kongres Kobiet prze stał być świętem. W obliczu wyzwania, z jakimi się zmagamy, nie mamy powodów do świętowania. Kongres Kobiet stał się naszym obowiązkiem – mówi marszałkini Elżbieta Anna Polak.

W ramach kongresu odbędą się dwa panele. Do panelu „Jest wojna! Razem mamy siłę!” zaproszenie do dyskusji z udziałem lubuskiej marszałkini przyjęli m.in.: posłanka Krystyna Sibińska, poseł Tomasz Siemoniak (były minister obrony narodowej) i Julia Bogusławska, koordynatorka projektu „Ukrainka w Polsce”.

Drugi temat to „Różni, ale równi. Polityka równego traktowania i przeciwdziałania dyskryminacji”. Wśród panelistek zasiadają: samorządowczynie, polityczka, naukowczynie, praw-

niczka, działaczka społeczna, ale też przedstawiciel Komisji Europejskiej (Jacek Wasik, dyrektor przedstawicielstwa regionalnego KE we Wrocławiu). Cenny będzie tu głos sędzi Olimpii Barańskiej-Małoszek. Panel poprowadzi wiceprezydentka Sopotu Magdalena Czarzyńska-Jachim.

W programie XIII Lubuskiego Kongresu Kobiet jest także wręczenie nagród w konkursie Kobieta Roku Województwa Lubuskiego oraz pokaz mody, który jest już tradycją tego wydarzenia. Czym tym razem lubuska projektantka Natalia Ślizowska nas zaskoczy? Tytuł jej pokazu to „Madame Skłodowska-Curie”...

Wydarzenie zakończy koncert zespołu Sztywny Pal Azji. Po prostu to trzeba zobaczyć na żywo!

Zapisy na kongres poprzez stronę lubuskie.pl/kongreskobiet.

XIII Lubuski Kongres Kobiet – program

10.30-11.00: Rejestracja uczestniczek – link do rejestracji

11.00-11.15: Otwarcie XIII Lubuskiego Kongresu Kobiet przez Elżbietę Annę Polak, marszałkinię województwa lubuskiego

11.15-11.45: Panel „Jest wojna! Razem mamy siłę!”. Prowadzenie: Joanna Malon, współorganizatorka Lubuskich Kongresów Kobiet

• Elżbieta Anna Polak, marszałkini województwa lubuskiego

• Krystyna Sibińska, posłanka na Sejm RP

• Tomasz Siemoniak, poseł na Sejm RP

• Julia Bogusławska,

koordynatorka projektu „Ukrainka w Polsce”

• Zofia Szozda, przedstawicielka inicjatywy społecznej „Lubuskie dla Ukrainy”, przewodnicząca Lubuskiej Rady Kobiet

• Artem Zozulia, prezes Fundacji Ukraina

11.45-12.15: Panel „Różni, ale równi. Polityka równego traktowania i przeciwdziałania dyskryminacji”. Prowadzenie: Magdalena Czarzyńska-Jachim, wiceprezydentka Sopotu

• prof. dr hab. Małgorzata Fuszara, Katedra Socjologii i Antropologii Obyczajów i Prawa Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych w Warszawie, pełnomocniczka rządu ds. równego traktowania w latach 2014-2015

• Anita Kucharska-Dziedzic, posłanka na Sejm RP



Na zakończenie XIII Lubuskiego Kongresu Kobiet wystąpi zespół Sztywny Pal Azji. Fot. Sztywny Pal Azji/FB

• Olimpia Barańska-Małoszek, prezeska Gorzowskiego Oddziału Stowarzyszenia Sędziów Polskich Iustitia

• Jacek Wasik, dyrektor Przedstawicielstwa Regionalnego Komisji Europejskiej we Wrocławiu

• Paulina Kirschke, prezeska Fundacji im. Julii Woykowskiej

12.15-13.00: Przerwa kawowa

13.00-13.30: Pokaz mody „Madame Skłodowska-Curie”, przygotowany przez Natalię Ślizowską

13.30-13.45: Kobieta Roku Województwa Lubuskiego – wręczenie nagród

13.45-14.45: Koncert zespołu Sztywny Pal Azji.

Paweł Kozłowski

Oto region wielkich... magazynów. Stajemy się potęgą e-commerce

W Sulechowie wmurowano kamień węgielny pod budynek firmy BestSecret, znanej z internetowej sprzedaży odzieży. To tylko umacnia nasz region w absolutnej czołówce województw, które najbardziej skorzystały na rozwoju branży e-commerce.



Dariusz Chajewski
d.chajewski@lubuskie.pl

Konstrukcja będzie miała 90 tys. mkw., a za jej budowę odpowiada Panattoni, czyli znany deweloper współpracujący z międzynarodowymi markami. Zgodnie z planem obiekt będzie gotowy w przyszłym roku.

Metry na wagę złota

– Ta inwestycja ma potencjał co najmniej kilkuset miejsc pracy. Istotna jest kwestia podatkowa, którą na dzisiaj możemy skalkulować w formie ogólnej. Zapewne podatki związane z nieruchomością przekroczą dwa miliony złotych. To dla budżetu miasta megaduża rzecz – przekonuje Wojciech Sołtys, burmistrz Sulechowa.

Oprócz powierzchni magazynowych i dystrybucyjnych w obiekcie znajdą się biura, które zajmą ponad 10,5 tys. mkw. Poza tym Panattoni przygotuje warunki do wykorzystania regałów wielopoziomowych oraz zapewni podwyższenie części

budynku. BestSecret to jeden z dużych graczy działających na rynku e-commerce. Firma dostarcza towary do 27 krajów Europy. Sulechów ma się stać kluczowym ogniwem w łańcuchu dostaw międzynarodowego przedsiębiorstwa.

Niedaleko powstaje także olbrzymie centrum dystrybucyjne TK Maxx. Rzut kamieniem dalej, w Świebo-

O karierze Lubuskiego w branży e-commerce decyduje położenie, infrastruktura

dzinie, mamy centrum logistyczne Amazona – 193 tys. mkw., możliwość magazynowania 30 mln produktów, 1000 nowych miejsc pracy, 3 tys. robotów transportowych, 58 doków dla pojazdów i 28 km taśmociągów. Jak czytamy w branżowych pismach, branża e-commerce wynajmuje magazyny w całym kraju, jednak w ostatnim czasie największym beneficjentem rozwoju handlu



193 tys. mkw., możliwość magazynowania 30 mln produktów, 1000 nowych miejsc pracy, 3 tys. robotów transportowych, 28 km taśmociągów... Oto Świebodziński Amazon

w sieci stało się województwo lubuskie. Bo przecież mamy jeszcze Hillwood Rokito ze 110 tys. mkw., powstaje centrum dla Hermesa w Iłowej...

Renta przygraniczna

Magazyny w Lubuskiem, ze względu na położenie, są również doskonałym wyborem dla firm zza zachodniej granicy oraz lokalnych przedsiębiorców, obsługi-

jących rynki zachodnioeuropejskie. Niezaprzeczalne atuty naszego regionu to rozbudowana infrastruktura drogowa, dostępność kadry pracowniczej oraz dostępność gruntów.

– Zabrzmi to nieco autotropromocyjnie, ale dzieje się tak przede wszystkim dzięki konsekwentnej polityce inwestowania w infrastrukturę, w drogi czy strefy inwestycyjne – uważa członek

zarządu województwa lubuskiego Marcin Jabłoński. – Dzięki temu oraz oczywiście położeniu geograficznemu, mamy szansę wykorzystać rentę transgraniczną. Nie bez znaczenia jest również sytuacja międzynarodowa i to, że inwestorzy czują się u nas bezpieczniej niż na tzw. ścianie wschodniej.

Zdaniem Jabłońskiego ten czas trzeba wykorzystać, mając świadomość,

że inwestycje w e-commerce pociągną za sobą inne. I nadal tworzyć solidną bazę w postaci infrastruktury. Każdy nowy most, oczyszczalnia ścieków, mocniejsza energetyka pozwoli „uruchomić” kolejne obszary naszego regionu.

Bowiem z pewnością nie osiągnęliśmy żadnej wartości granicznej. Eksperci prognozują wzrost sprzedaży internetowej średnio o kilkanaście procent rocznie. U progu lat 20. sprzedaż online wzrosła aż o 35 proc. Polacy w internecie najchętniej kupują artykuły spożywcze, odzież i obuwie, wyposażenie domu i ogrodu, zabawki, artykuły z kategorii zdrowie i uroda oraz elektronikę. Podobnie sytuacja wygląda z firmami kurierskimi, które dobierają powierzchnię magazynową w związku z rozwojem swoich klientów z sektora handlu.

I jeszcze jedno. Na rynku pracy wzrósł popyt na specjalistów od e-commerce. Kandydaci znajdują zatrudnienie niemal w każdej branży i mogą liczyć na zarobki od 5 tys. zł do nawet 30 tys. zł brutto miesięcznie.

Czy Papusza rzeczywiście znaczy lalka?

W gorzowskim teatrze można już oglądać spektakl „Papusza znaczy lalka” w reżyserii Jacka Głomba. To niezwykle tajemnicza, pełna metafor, muzycznych odniesień opowieść o cygańskiej poetce Bronisławie Wajs – Papuszy, która mieszkała w Gorzowie.

– To spektakl przedstawiający wielobarwność postaci. Działamy na wiele zmysłów, eklektycznie. W sztuce jest osiem utworów (pieśni) napisanych przez autorkę Katarzynę Knychalską, muzyka na żywo, zespół muzyczny i instrumenty cygańskiego taboru – opowiada reżyser Jacek Głomb. – Nie jest to rekonstrukcja opowieści, ja to nazywam realizmem magicznym. Wpłatamy w spektakl trochę magii, w jaką wprowadzała czytelników swoich wierszy Bronisława Wajs – Papusza. Sześć aktorek odgrywających jej rolę ma także za zadanie pokazać problemy kobiet w tej

społeczności i ich próbę odnalezienia się w tym świecie. To dziś bardzo aktualny temat. Prawa kobiet do decydowania o sobie. Papuszę – przewodniczką po całej opowieści – będzie Marzena Wieczorek, ale zobaczymy też nowe twarze na scenie.

Dlaczego sześć aktorek na scenie? – Bo Papusza była wielobarwna, była postacią wielowątkową – odpowiada Katarzyna Knychalska. – Wiele czasu spędziłam na zapoznaniu się z jej osobowością, twórczością, na spotkania ze społecznością romską w Gorzowie. W sztuce jest nawiązanie do jej wierszy, ale także do tego, jak się zachowywała,



Teatr im. Osterwy w Gorzowie planuje zagrać 20 spektakli o losach Bronisław Wajs – Papuszy

jak mówiła w swoim specyficznym lirycznym transie. Kultura cygańska jest tak przeróżna, obyczaje są charakterystyczne dla danego taboru, inna muzyka w zależności od kraju. To są tak przeróżne historie, że to nie

będzie etnografia, ta sztuka nie jest rekonstrukcją. To interpretacja opowieści o poetce, kobiecie, córce, matce, kochance i żonie. Wiele przeszła w swoim życiu i to metaforycznie chcemy pokazać w sztuce.

Teatr im. Osterwy w Gorzowie planuje zagrać 20 spektakli o losach Bronisław Wajs – Papuszy. To w ramach kampanii społecznej realizowanej przez urząd miasta, skierowanej głównie do młodzieży. – Gramy

spektakl do listopada. Sam sposób jego przygotowania był wyjątkowym projektem. Młodzież mogła uczestniczyć w próbach, mieć wpływ na tworzoną sztukę – tłumaczy Jan Tomaszewicz, dyrektor teatru. – Papusza to spektakl społeczny. Opowiada o problemach, z jakimi przychodzi się mierzyć młodej dziewczynie w etnicznym rodzinnym tyglu. Kobiecie o niezwyklej wrażliwości w sytuacjach często brutalnych. W świecie rządzonej przez mężczyzn. Warto odczytać w nim więcej niż tylko historię romskiej poetki.

Katarzyna Kozińska

Interreg, czyli bez granic

Słowo „Interreg” słyszeliśmy już wiele razy, ale brzmiało nieco jak zakłęcie. Tymczasem ten unijny program jest dla ludzi – i w przenośni, i dosłownie. O tym, co z tego programu mają Schmidt i Kowalski, rozmawialiśmy z dyrektorem Instytucji Zarządzającej PW Interreg VA BB-PL 2014-2020 Katrin Müller-Wartig oraz z członkiem zarządu województwa Tadeuszem Jędrzejczakiem.

Na czym polega szczególnie charakter współpracy polsko-niemieckiej w ramach Interreg VA BB-PL 2014-2020?

K.M.W.: Interreg BB-PL jest programem finansowanym przez Unię Europejską. W latach 2014-2020 przekazała ona 100 mln euro na realizację wspólnych działań. Szczególnie w tych projektach jest to, że zależy nam na transgranicznym rozwoju polsko-brandenburskiego obszaru wsparcia. Skupiamy się na dobrym sąsiedztwie, a nie na dzielącej nas granicy. Celem jest znalezienie możliwości i rozwiązań dla wspólnych wyzwań. Chcemy kształtować Brandenburgię i Lubuskę jako jedną przestrzeń i podnosić jakość życia mieszkańców oraz atrakcyjność regionu. O dofinansowanie w ramach programu mogą ubiegać się organy federalnej i krajowej administracji rządowej oraz administracji samorządowej, stowarzyszenia oraz publiczne i prywatne osoby prawne.

T.J.: Dofinansowane są transgraniczne projekty, które przyczyniają się do integracji pogranicza i jego mieszkańców. Ochrona kultury, przyrody, programy edukacyjne i zdrowotne, rozwój turystyki – to tylko niektóre aspekty, które dzięki współpracy możemy wspólnie rozwijać. Jeszcze dwa lata temu wydawało nam się, że pandemia i wojna w środku Europy w XXI wieku to sceny z filmu katastroficznego, jednak ostatnie dwa lata pokazały, że mogą stać się rzeczywistością. W obliczu zagrożenia nie liczy się granica, tylko dobro i bezpieczeństwo nas wszystkich, dlatego tak ważna jest potrzeba wymiany doświadczeń i przenoszenia dobrych praktyk z kraju sąsiada. Interreg jest przykładem, że jesteśmy w stanie skutecznie współpracować i wzmacniać naszą współpracę regionalną.

Jakie są najciekawsze działania i projekty dotyczące programu Interreg VA?

K.M.W.: Interreg VA obejmuje szeroki zakres tematów, w każdym obszarze partnerzy projektu wykazują dużą inicjatywę. W temacie zdrowia wspieramy np. „Zdrowie bez granic w Euromieście Guben-Gubin” Fundacji Naemi Wilke czy „Polsko-Niemieckie Forum Ginekologiczne” szpitala wojewódzkiego w Gorzowie. Dzięki nim w szpitalach mogą być obsługiwani pacjenci z obu stron granicy, a kadra medyczna uczy się od siebie nawzajem. Na uwagę zasługują także projekty edukacyjne, w których poszczególne moduły szkoleniowe są rozszerzone o komponenty polsko-niemieckie lub wspólne warsztaty. Przykładem są tutaj „Transgraniczne Ratownictwo Medyczne w Powiecie MOL i Województwie Lubuskim” Służby Ratunkowej Użyteczności Publicznej Powiatu MOL lub „Transgraniczna edukacja na rzecz branży gastronomicznej i spożywczej polsko-niemieckiego pogranicza” realizowany przez miasto Gorzów Wielkopolski. Z optymizmem patrzą na przyszłość programu, bo widzimy już teraz wielkie zainteresowanie nowym okresem wsparcia. Obecna sytuacja wyraźnie pokazuje nam, jak ważne jest pogłębienie i dalszy rozwój współpracy transgranicznej i integracji w Europie.

T.J.: Moim zdaniem najciekawsze są projekty i działania, które mają w tle przełamywanie stereotypów. Na przykład w turystyce. Bo goście oczywiście interesuje na przykład to, że zabytki wznosili ludzie o niemieckich, francuskich nazwiskach, ale zapewne bardziej frapujące niż narodowość będzie to, że książkę Pückler był kobieciarzem i stracił majątek, a Dorota Talleyrand sypiała z wujem męża. Ale tak poważnie...



Katrin Müller-Wartig, dyrektor Instytucji Zarządzającej PW Interreg VA BB-PL 2014-2020



Tadeusz Jędrzejczak, członek zarządu województwa lubuskiego

Łuk Mużakowa, parki w Zatoniu i Cottbus, Międzyrzecki Rejon Umocniony, szlak joannitów czy wreszcie Odra Velo pozwalają myśleć kategoriami jednego europejskiego regionu, to nasza wspólna historia. A mniej poważnie? To niesamowita okazja przeżycia przygody w gronie rodziny, czy przyjaciół.

Czy państwa zdaniem przestaliśmy myśleć o turystyce jedynie w wymiarze zakupowym?

T.J.: Tak, taki jeszcze raz tak... Nareszcie zmieniamy się mentalnie, a nasz program ma stwarzać ku temu okazje. Wyobraźmy sobie, że wsiadamy na rower i możemy pokonać setki kilometrów po dobrze przygotowanych ścieżkach, mając szansę korzystania z gastronomii, noclegów, serwisu technicznego, a jeszcze ktoś zapewni nam fachowy opis miejsc, które mijaliśmy, nie podejrzewając, jak wspaniałe historie mają do opowiedzenia. I jeszcze jedno. Gdy przygotujemy się do tego odpowiednio, nasze pogranicze przestanie być jedynie regionem, przez który przejeżdża się w drodze w góry lub nad morze. Mamy niesamowity poten-

cjał i pora pokazać go sobie i innym.

K.M.W.: Liczba uczestników naszych projektów pokazuje, że ruch graniczny nie ogranicza się do wyjazdów na zakupy. W ostatnich latach udało się zbudować silną więź między obywatelami obu krajów, zrealizować wiele ciekawych projektów i osiągnąć trwałe rezultaty – to solidny fundament dla wspólnego rozwoju regionu Polska-Brandenburgia. Projekty spotkaniowe, na przykład w formie spotkań młodzieży szkolnej lub seniorów z obu krajów, jak również festiwale, cieszą się coraz większą popularnością i przyczyniają do wzajemnego zrozumienia. Wspieranie kursów językowych prowadzi do lepszej komunikacji. Liczba uczestników wydarzeń kulturalnych wskazuje na zainteresowanie kulturą i tradycjami sąsiada. Mam wrażenie, że ludzie są bardzo świadomi tego, że stajemy się razem silniejsi dzięki współpracy i wspólnemu rozwojowi w regionie przygranicznym. Dla mnie jest to żywy wyraz idei europejskiej i cieszę się, że możemy ją wspierać poprzez środki z programu Interreg.

Wakacje się skończyły, ale to nie znaczy, że nie podróżujemy. Jakie ciekawe propozycje dla rodziców i młodych turystów ma Interreg?

K.M.W.: Oczywiście projekty dotyczą również spędzania wolnego czasu. W zależności od nastroju rodziny mogą odbyć krótką wycieczkę kajakową po odnowionej marinie w Santoku oraz zwiedzić grodzisko i Muzeum Grodu Santok (projekt „Łączą nas rzeki – II etap. Rozbudowa transgranicznej infrastruktury turystyki wodnej na obszarze Euroregionu Pro Europa Viadrina”). Następnie można odpocząć przy ognisku. Frankfurt nad Odrą ma również coś do zaoferowania miłośnikom zwierząt (projekt „Natura Viadrina +”). W starym browarze z przewodnikiem można podglądać nietoperze. Jeśli wizyta przeciągnie się do zmroku, zwiedzający młodzie i starsi mogą przyjrzeć się pięknemu oświetleniu mostu miejskiego łączącego Frankfurt nad Odrą i Słubice.

T.J.: Myślę, że możemy jeszcze długo wymieniać te inicjatywy. Szczególnie bliskie mi są transgraniczne parki w Łęknicy i Bad Muskau. Jeden to geopark,

drugi księcia Pücklera, ale oba trafiły na listy UNESCO. To idealne dla turystów połączenie piękna natury i wiedzy historycznej, które można podziwiać z siodełka roweru i w trakcie pieszej wędrówki. A widok na kolorowe jeziora z wież widokowych... Niezapomniane. I nie przeoczmy dwóch współpracujących z sobą parków Branitz w Cottbus i Zatonia w Zielonej Górze. To z kolei projekt „Zachowanie i wykorzystanie historycznych krajobrazów parkowych Branitz i Zatonie”. W Branitz młodzie turyści mogą zwiedzić zoo kolejką wąskotorową i zobaczyć niektóre zwierzęta z bliska w szkole zoologicznej. Park w Zatoniu zaprasza nie tylko do spaceru, ale także do wypicia kawy i zjedzenia ciastka w kawiarni w oranżerii.

Jaka jest przyszłość programu Interreg Brandenburgia – Polska?

K.M.W.: Cieszymy się, że kolejna edycja programu nabiera coraz bardziej konkretnych kształtów i że prawdopodobnie jesienią otrzymamy zatwierdzenie programu przez Komisję Europejską. Środków jest mniej, dlatego inwestycje budowlane nie będą wspierane w takim stopniu. Mimo to mamy do dyspozycji ponad 88 mln euro i chcemy dobrze je wykorzystać.

T.J.: Nieco zmienimy akcenty, zgodnie z europejskimi trendami i wpisującą się w nie strategią rozwoju regionu. W głównej roli będzie ochrona naszego środowiska i dodatkowego znaczenia dodało temu to, co dzieje się z Odrą. Drugi akcent to innowacyjność, bo bez niej trudno mówić o przyszłości. Już wiemy, że jest zainteresowanie wnioskodawców i wierzę, że pomysły projektowe, które do nas trafiają, będziemy czytali z wypiekami na twarzy.

Dariusz Chajewski

Lodówka gasi telewizor. Jak żyć bez Putina i Kaczyńskiego?

Autokraci zawsze przypisują sobie wyłączne prawo do naprawy świata. Sami wywołują problemy, a potem sami je naprawiają. Dzięki temu trwają. Dlatego zarówno Putin w Rosji, jak i Kaczyński w Polsce od lat wmawiają swoim obywatelom, że świat bez nich jest niemożliwy. Ale on właśnie nadchodzi. Bo wywołanych przez nich problemów, nie da się już naprawić.



Michał Iwanowski
m.iwanowski@lubuskie.pl

Nie stawiam znaku równości pomiędzy Putinem a Kaczyńskim, gdyż różnic między nimi jest sporo. Głównie dlatego, że Kaczyński nie może pozwolić sobie na tyle, co Putin. A to dlatego, że Polska wciąż znajduje się w instytucjonalnej strukturze praw i obowiązków Unii Europejskiej i NATO. A to pozwala poskramiać zapędy satrapów marzących o nieograniczonej władzy, bez kontroli sądów, mediów i niezależnych instytucji.

Jednak podobieństw między nimi jest coraz więcej, a uwidaczniają się one szczególnie u schyłku obu systemów: oligarchicznego reżimu Putina i pokracznej autokracji Kaczyńskiego. Przyjrzyjmy się im.

Putin wywołał wojnę z Ukrainą. Wcześniej – podobnie jak Kaczyński – wywołał wojnę z opozycją polityczną, z niezależnie myślącymi obywatelami i instytucjami, wypowiedział wojnę ich swobodom i wolnościom.

Organizacje wolnościowe o zasięgu międzynarodowym nazwał agentami zagranicy. Przejął media. Dzięki temu mógł narzucać własną narrację społeczeństwu, zacząć wmawiać ludziom, że tylko on jest w stanie zdefiniować problemy, z jakimi boryka się jego kraj. I zaczął je definiować.

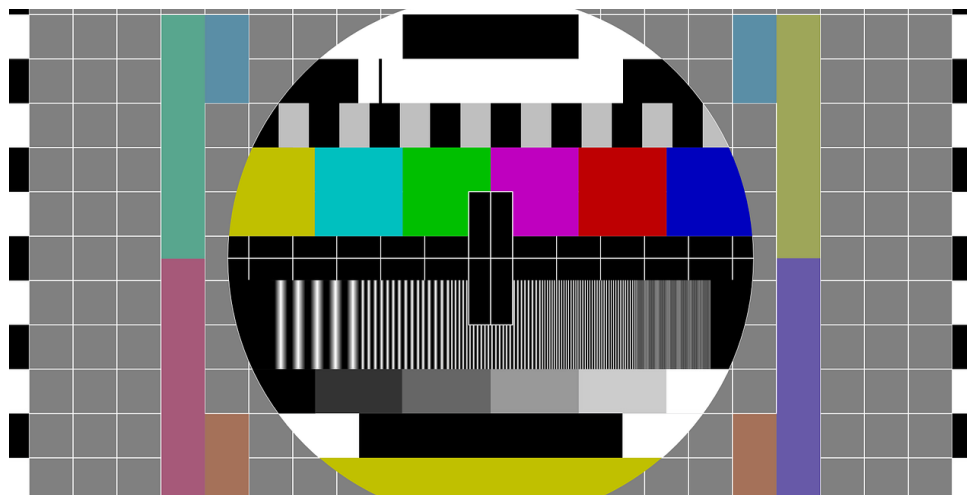
Putin uznał, że tym problemem nie jest bieda Rosjan i zacofanie ogromnych obszarów jego kraju, problemem nie jest powszechna korupcja, bogacenie się elit i rosnące nierówności społeczne, problemem nie są sankcje i ostracyzm cywilizowanego świata ani nawet odpływ z Rosji kapitału zagranicznego i światowych firm, tylko problemem jest bogactwo Ukraińców i ich europejskie aspiracje.

Natomiast Kaczyński uznał, że głównym problemem nie jest inflacja w Polsce, nie jest galopująca drożyzna, nie jest dewastacja środowiska naturalnego i brak aktywności powołanych do tego państwowych instytucji, problemem nie jest nawet brak opatu na

zimę i kłopoty z wypłatami obywatelom, tylko problemem jest brak reparacji wojennych od Niemiec z tytułu wojny zakończonej 77 lat temu.

Innymi słowy: obaj – Putin i Kaczyński – winy poszukali nie u siebie, tylko u sąsiadów. Sąsiadów pokojowo i przyjaźnie nastawionych. Tak zachowują się sfrustrowani i zdesperowani niepowodzeniami przywódcy u kresu swoich rządów.

Teraz obaj przywódcy uznali, że największym problemem jest to, że mogą stracić władzę. Kaczyński w wyniku nadchodzących wyborów, a Putin w wyniku zamachu stanu. W Polsce sondażowa katastrofa obozu władzy: aż 55 proc. badanych chce jak najszybszego odejścia Kaczyńskiego na polityczną emeryturę (sondaż United Surveys dla Wirtualnej Polski). W Rosji rzecz dotąd niesłychana: deputowani Moskwy i Petersburga apelują do Putina o ustąpienie ze stanowiska. W swoim apelu napisali m.in.: „Ludzie w krajach o regular-



Lodówka wygrywa z telewizorem, a świat realny wygrywa z wirtualnym, kreowanym przez propagandę Fot. Pixabay

nej rotacji władzy żyją przeciętnie lepiej i dłużej niż w tych, w których lider opuszcza urząd tylko nogami do przodu”.

Pozostaje pytanie, czy przyspawani do tronów satrapowie wezmą to sobie do serca. Wręcz przeciwnie: coraz bardziej kurczowo trzymają się swoich tronów, nawet kosztem własnych obywateli. Kaczyński próbuje rozpaczliwie mieszać przy ordynacji wyborczej, manipulować terminami wyborów, byle tylko nie przegrać. Putin gorączkowo wymienia dowódców wojskowych, planuje po cichu mobilizację, być może stan wojenny. A obaj twierdzą, że świat bez nich jest niemożliwy, bo ich oponenci to kanalie, które pozbawią lu-

dzi dumy narodowej i rzuca kraj na kolana przed zgnilym Zachodem.

Tym niemniej ludzie mają dość satrapów z jednego prostego powodu: bo lodówka wygrywa z telewizorem. Świat realny w końcu wygrywa ze światem wirtualnym, kreowanym przez propagandę. Świat bez satrapów jest możliwy, a wręcz konieczny. Bo oni sami nie są już w stanie rozwiązywać problemów i naprawiać szkód, które sami wywołali.

Niestety, niektórych szkód nikt nie będzie w stanie już naprawić.

W Rosji nikt nie przywróci życia tysiącom zabitych żołnierzy, nikt nie zrekomensuje strat upadłym wskutek sankcji firmom,

nikt przez długie lata nie zaufa Rosjanom, gremialnie popierającym przemoc w stosunkach międzynarodowych pod dyktando szalonego przywódcy. Jak mówił Joe Biden – Rosjanie będą pariasami.

W Polsce nikt nie uratuje już wykarczowanej Puszczy Białowieskiej, nikt z dnia na dzień nie przywróci życia zatrutej Odrze, nikt nie zwróci podatnikom miliardów zmarnowanych na propagandową telewizję, na kopertowe wybory czy na oszczercze kampanie przeciwko wolnym sądom, nikt nie naprawi siedmioletnich szkód w edukacji zamienionej na indoktrynację...

Nikt tego nie naprawi. Ale wszyscy razem mogą to zakończyć.

Zakola i meandry. Skojarzenia, skojarzenia...



Andrzej Flügel

Pan Bogdan, oglądając podniosłą uroczystość z otwarcia przekopu na Mierzei Wiślanej, choć próbował odpędzić od siebie te skojarzenia najlepiej jak potrafił, nie dał rady. Znowu porównywał tę strasznie dętą uroczystość do tamtych czasów, słusznie minionych. Znowu, tak jak kiedyś, dęte i napuszone przemówienia. Tamci wspominali o imperialistach sypiących piasek w tryby, dziś premier, który już je-

dzie z hejtem w czasie oficjalnych przemówień – o Tusku. Ci, którzy nie zgadzali się kiedyś z partią rządzącą, nazywani byli ludźmi mającymi za nic najlepszy ustrój na świecie. Teraz ten, kto nie akceptuje tego, co wyczynia obecna władza, do niedawna według niej nie był prawdziwym Polakiem, a dziś jest już zwolennikiem Putina.

A rządowe ławy w czasie ostatniej uroczystości? Te same zadowolone, świecące dobrobytem gęby w pięknych garniturach i sukienkach, usadzone według hierarchii – od najważniejszych w pierwszych rzędach, dalej według rangi urzędniczej i partyjnej.

Tak jak tamci na zjazdach i spędach. Publiczność na tarasie widokowym, z którego można było cokolwiek dostrzec, złożona tylko z sympatyków prawicowej gazety popierającej władzę i to, co ona robi. Inni, którzy nie mieli wejściówki, a dla których podobno ten przekop zrobiono? Niech sobie radzą. No i skompromitowany brakiem reakcji na wyczyny pedofili w sutannach arcybiskup siedzący beczelnie wśród wierchuszki. Oczywiście, purpurat nie złamał zakazu uczestniczenia w oficjalnych uroczystościach nałożonego przez Watykan (rzeczywiście strasznie surowa kara!), bo dotyczy on diecezji gdańskiej, a mierzeja to już elbląska, ale wstyd jest – i to duży.

Pan Bogdan zastanawiał się, czy władza rzeczywiście już tak wszystko ma gdzieś, poza sobą, że nie dostrzega podobnych wywołów? Przecież znalazłby się jeszcze jakiś nieumoczony hierarcha, żeby tam pokropić, skoro bez tego w naszym kraju nic nie może się dziać.

Ale co tam arcybiskup. Cała reszta wygląda fatalnie. Tylko co z tego? Pan Bogdan boi się, że widząc, co się dzieje, ci wypasieni z pierwszych rzędów nie oddadzą władzy. Dlaczego? Namieszała już tak bardzo, że w przypadku jej utraty grozi im nie tylko ostracyzm i brak dostępu do konfitur, ale nawet świat oglądany zza krat i godzina spaceru dziennie.

Bartosz Zmarzlik – potrójny mistrz!

Bartosz Zmarzlik wywalczył trzeci w karierze tytuł indywidualnego mistrza świata na żużlu. Złoto zapewnił sobie w przedostatniej rundzie cyklu Grand Prix.

Przed turniejem w Malili, przedostatnim w całym cyklu, Bartosz Zmarzlik miał 20 punktów przewagi nad drugim w klasyfikacji Leonem Madsenem. Jeśli wiemy, że w jednych zawodach można zdobyć maksymalnie 20 punktów, a minimalnie jeden, to łatwo obliczyć, że lider Stali Gorzów zapewniłby sobie tytuł mistrzowski już w Malili, gdyby nie przegrał tam z Duńczykiem. I tak się stało.

Po rundzie zasadniczej Zmarzlik miał na koncie 13 punktów, a Madsen 10 i obaj awansowali do półfinałów. Polak był już na autostradzie prowadzącej do złotego medalu, ale Duńczykowi pozostała jeszcze furtka do zwycięstwa. Zamknęła się ostatecznie, kiedy Madsen w swoim półfinale zaliczył defekt motocykla, jadąc na ostatniej pozycji. To z kolei oznaczało, że Zmarzlik został mistrzem świata – po raz trzeci w ostatnich czterech sezonach! Złoto odbierze 1 października po zakończeniu turnieju w Toruniu.

Zmarzlik otworzył sezon 2022 zwycięstwem w Kryterium Asów Polskich Lig Żużlowych, następnie wygrał Indywidualne Mię-



Bartosz Zmarzlik w tym sezonie wygrał trzy turnieje Grand Prix Fot. Hubczaj/Wikipedia

dzynarodowe Mistrzostwa Ekstraligi, obronił także tytuł indywidualnego mistrza Polski. Jest zdecydowanie najlepszym jeźdźcą ekstraligi, ma średnią 2,677 punktu na bieg. Po sezonie opuści jednak Stal i przeniesie się do Motoru Lublin.

Klasyfikacja medalowa IMŚ na żużlu: 1. Tony Rickardsson (Szwecja) – 11 (6 złotych, 3 srebrne, 2 brązowe), 2. Ivan Mauger (Nowa Zelandia) – 10 (6, 3, 1), 3. Ove Fundin (Szwecja) – 11 (5, 3, 3), 4. Hans Nielsen (Dania) – 12 (4, 6, 2), 5. Barry Briggs (Nowa Zelandia) – 10 (4, 3, 3), 6. Greg Hancock (USA) – 9 (4, 2, 3), 7. Jason Crump (Australia) – 10 (3, 5, 2), 8.-9. Tai Woffinden (Wielka Brytania) – 6 (3, 2, 1) i Bartosz Zmarzlik (Polska) – 6 (3, 2, 1), 10. Nicki Pedersen (Dania) – 7 (3, 1, 3).

Szymon Kozica

Rozkład jazdy dla kibica

Piłka nożna

III liga, 1 października: Lechia Zielona Góra – Polonia Bytom (15.00), Stilon Gorzów – Miedź II Legnica (15.30), Raków II Częstochowa – Carina Gubin, Gwarek Tarnowskie Góry – Warta Gorzów.

IV liga, 1 października: Odra Nietków – Promień Żary, Odra Bytom Odrzański – Piast Iłowa, Lubuszanie Drezdenko – Celuloza Kostrzyn, Syrena Zbąszynek – Budowlani Lubsko, Dąb Sława – Przybyszów – Czarni Żagań, Korona Kożuchów – Ilanka Rzepin, Spójnia Ośno Lubuskie – Pogoń Skwierzyna (wszystkie o 16.00); **2 października:** Lechia II Zielona Góra

– Pogoń Świebodzin (12.00), Polonia Słubice – Meprozet Stare Kurowo (15.00).

Piłka ręczna

Liga centralna, 1 października: Stal Gorzów – KPR Legionowo (17.00, hala przy ul. Szarych Szeregów).

Siatkówka

I liga, 1 października: Astra Nowa Sól – Chrobry Głogów (18.00, hala przy ul. Botanicznej), Legia Warszawa – Olimpia Sulęcín.

Duathlon

Polsko-Niemiecki Cross Duathlon Drzonków. 1 października, godz. 10.00 (dystans hobby) i 12.00 (dystans główny), WOSiR.

Kolarska liga na mecie. Do zobaczenia za rok!

Zakończyły się zmagania w ramach Lubuskiej Szosowej Ligi Kolarskiej. Klasyfikację generalną wygrały m.in. dwie zawodniczki POM Strzelce Krajeńskie: młodzieżka Hanna Skupińska i żakini Natalia Jaros. Nagrodami głównymi były rowery górskie.

Lubuska Szosowa Liga Kolarska to nowe przedsięwzięcie, dofinansowane przez samorząd województwa. Impreza składała się z sześciu edycji, rozgrywanych na torze kartingowym w Starym Kisielinie. W ostatniej odsłonie najliczniejszą grupą byli zawodnicy ścigający się w kategorii MTB – 16 osób.

Bardzo ciekawie było w finałowym wyścigu młodzików, którzy mieli do pokonania 8 okrążeń, czyli około 8,3 km. W połowie dystansu zaatakował Jakub Maroszek z POM Strzelce Krajeńskie. Trener Piotr Ignaczak natychmiast pochwalił swojego zawodnika z odwagą, aktywnością i taktyką. Na koło Kubie siadł jednak Michał Sołtys z Deichmanna Sobótka, który trzy okrążenia przed metą mocno depnął i odjechał. W takiej kolejności młodzicy minęli linię mety.

Michał zakończył rywalizację w taki sposób, żeby nie było wątpliwości, kto był najlepszy w całej lidze. – Wyczekałem, skoczyłem i się udało. Jestem bardzo zadowolony. Wydaje mi się, że pokazałem się najlepiej jak mogłem – skomentował kolarz z Sobótki, który w Starym Kisielinie wygrał pięć z sześciu rund. Rowerem górskim, który dostał w nagrodę za zwycięstwo w klasyfikacji generalnej, będzie



Ekipa POM Strzelce Krajeńskie po ostatniej rundzie Lubuskiej Szosowej Ligi Kolarskiej. Na pierwszym planie najlepsze w klasyfikacji generalnej: Hanna Skupińska (z lewej) i Natalia Jaros

dojeżdżał do szkoły.

Można było odnieść wrażenie, że Maroszek w finale zaatakował trochę za wcześnie. Czy faktycznie tak się stało? – Nie wiem. Z tego wyścigu połowy wyścigu nie pamiętam. Ciężko było... Michała Sołtysa nie zauważyłem, zmiany nie dawałem i już tak pojechałem – mówił nam na gorąco zawodnik ze Strzelce Krajeńskich. Swoją występowanie ocenił bardzo dobrze.

W klasyfikacji generalnej zwycięstwa odniosły dwie reprezentantki POM. Jak to się robi, że wygrywa się całą ligę? – Po prostu jedzie się na każdy wyścig i dojeżdża się do mety – wyjaśniła

Hanna Skupińska, najlepsza w zmaganiach młodzieżek. Oczywiście, to zbyt skromna wypowiedź, bo przecież Hania nie tylko „jakoś dojeżdżała do mety”, ale też wygrała dwie rundy, a niższe miejsce, jakie zajęła, to było czwarte. Najbardziej zadowolona była ze swojego występu w ostatnim wyścigu. Kolarstwo trenuje od dwóch lat, a namówił ją do tego starszy brat.

Z kolei rywalizację żakiń zdominowała Natalia Jaros. Cztery zwycięstwa i dwa drugie miejsca, czyli 58 punktów na 60 możliwych – to mówi samo za siebie.

Klasyfikacja generalna Lubuskiej Szosowej Ligi Kolarskiej. Młodzieżki: 1. Hanna Skupińska (POM) – 52 punkty, 2. Pola Kędzior (Kwisa Lubań) – 39, 3. Hanna Pałasz (POM) – 38. Młodzicy: 1. Michał Sołtys (Deichmann) – 59, 2. Marcel Wołowicz (POM) – 42, 3. Dariusz Futryk (AMG Cybinka) – 39. Żakini: 1. Natalia Jaros (POM) – 58, 2. Julia Lisowska (Trasa Zielona Góra) – 50, 3. Julia Kowerko (Kwisa) – 38. Żacy: 1. Stanisław Wrona (Deichmann) – 56, 2. Oliwier Bojnarowicz (Deichmann) – 49, 3. Witold Wierzbicki (Trasa) – 49.

Szymon Kozica



194 śmiałków stanęło na starcie Świebodzińskiej Dziesiątki. Nowa trasa, z licznymi zakrętami i selektywnym podbiegiem na finiszu, wymęczyła zawodników. Na zdjęciach od lewej: Adam Marysiak z Nowej Sól (drugi na mecie), zawodowy żołnierz Dawid Klaybor z jednostki w Żaganiu (zwycięzca), Sandra Nowak z Zielonej Góry (najlepsza wśród pań) i Klaudia Gredka z Ośna Lubuskiego (druga w rywalizacji kobiet). W biegu wziął udział także Tomasz Sielicki, burmistrz Świebodzina. Obiecał, że za każdego uczestnika, który go wyprzedzi, wpłaci 5 zł na leczenie Bartka Goleckiego. Zajął 120. miejsce, czyli uzbierało się 595 zł